TYGODNIK

DLA DZIECI.

N.er 14.

W SOBOTĘ DNIA 11 KWIETNIA 1829 ROKU.

DZIEJE POLSKI

POTOCZNYM SPOSOBEM OPOWIADANE.

Między dawnemi królami polskiemi pamiętnym jest Władysław Łokietek. Nietylko maleńkim jak powiadają wzrostem swojim, że go łokietkiem nazwano, jakoby wzrostem ledwie łokcia dochodził: ale swoim wielkim w nieszczęściach umysłem, hartem swej duszy, wreszcie swem losem, tak ściśle

z losem narodu Polskiego i kraju związanym: bo go wielkie przeciwności i niedole dociskały. Władysław Łokietek niewygaśnie w pamięci wieków i w sercu Polaków. Będzie on zawsze zwracał do siebie pilniejsze pióro historyka. Dla tego pisarz dziejów Polskich potocznie opowiadanych obszerniéj o tym królu i o tym co za jego czasów w Polszcze było opowiada. O nieszczęściach Łokietka, o jego dzielności, o stanie kraju za jego czasu, o obyczajach, i innych rzeczach. Miejsce to całe, lubo jest nieco obszerniejsze, zamieszczamy w dwóch po sobie następujących numerach tygodnika.

Leszek czarny. Zamieszanie.

Leszek czarny z książąt kujawskich, jako najbliższy dziedzic, bez prze-

szkody objął monarchią. Podobał się krakowianom, bo się po niemiecku nosił: ale władać nieumiał, a poniedługim panowaniu schodząc, zostawił Lechią i monarchią w największym zamięszaniu. Jego brat Władysław Łokietek, był najbliższym tronu dziedzicem: lecz naleźli się różni ze starszych linij pretendenci. Krakowianie sprowadzili sobie Henryka probus książęcia Wrocławskiego. Łokietek z Krakowa uciekać musiał, po franciszkańsku przebrany z muru się spuścił i umknął do Kujaw. Niebawem umierając Henryk, uznał za dziedzica Przemysława książęcia Polskiego. W tymże czasie wdowa po Leszku czarnym Gryfina, zmyśliła była testament nieboszczyka męża swojego, jakoby on przekazywał monarchią Polską królowi czeskiemu.

Choćby rzeczywiście były takie przekazy, niemiałyby żadnej wagi, ale Wacław król czeski stanął w liczbie pretendentów.

Przemysław król. Władysław łokietek wygnan.

Przemysław z pomiędzy nich był naprzód szczęśliwy. Mestwin książe Pomorski syn Swiętopełka umierając, oddał Pomorze i Gdańsk Przemysławowi, przez to Przemysław stawał się najmożniejszym. Zjechali się do niego do Gniezna biskupi Lechii i 1295 na króla go namaścili i ukoronowali. Niedługo było z tego ukontentowania. Margrabiowie brandeburgscy zdradą napadli Przemysława i zamordowali jego. Z jego śmiercią wygasła linia męska od Mieczysława III starego idąca, a Władysław łokietek bez trudności

objął Polskę, czyli Wielkopolskę, Pomorze, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie z Sandomirskim czyli Małopolskę. Od zgonu Krzywoustego niewidziano tak rozległego w domu Piastów panowania, jakie różnym zbiegiem okoliczności połączył i posiadł Władysław łokietek. Cieszono się że Polskie królestwo na nowo powstaje. Lecz i tej pociechy nie długo było. Łokietek opojony szczęściem, zaniedbał się, obraził Wielkopolanów, którzy niespodzianie wezwali na tron Wacława Czeskiego, królem go Polskim ukoronowali, a za nimi wszyscy Łokietka opuścili. Łokietek poszedł na tułacza.

Wacław. Łokietek poprawia się.

Krótkie Wacława panowanie i jego starostów rządy, były wielką dla

narodu nauką, a większą dla Łokietka. Pielgrzymując z kijem w ręku na miłościwe lato do Rzymu 1300, rozmyślał nad swymi błędami, i nad niedolą, którą go Opatrzności dotknąć podobało się. Wracając do ojczyzny okazał że się w swych błędach postrzegł i poprawił. Prędki zgon Wacława, otworzył mu powrót do kraju, ale niełatwy. Łokietek łatwo stracił wszystko, a dobijał się korony wśród niezliczonych przeciwności: trapiły go nieprzerwanie nieszczęścia i straty. Nieupadł on jednak na umyśle. Pełen męstwa i wielkiéj duszy, poświęcał wszystkie siły swoje i wszystek czas, na uratowanie, nad tonią przepaści postawionéj Polski. Jemu winien naród Polski ocalenie i wydźwignienie swoje. Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego kró-

ła jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nietracić serca kiedy nieszczęście nęka: bo poczciwego i pracowitego, zawsze nadzieja jest osłodą, i pocieszać powinna.

Bunty. Straty.

Władysława Łokietka do Polski wracającego 1305. przyjęli Sandomierzanie i wszyscy Małopolanie i wielu Polaków księstw innych. Lecz objawiała się rozmaitym sposobem, nieugaszona jeszcze ku niemu niechęć i zapamiętała swawola wichrzycieli. Wielkopolanie poddali się Henrykowi książęciu Głogowskiemu; Szwencowie w Pomeranii bunt podnieśli i do Gdańska brandeburczyków wpuścili. Żeby ich z Gdańska rugować, pozwolił Łokietek wezwać pomocy krzyżaków. Krzyżacy dali po-

moc, a zdradą opanowali Gdańsk i zmówiwszy się z książęciem Pomeranii nadodrzańskiej, rozerwali między sobą całą Pomeranią Gdańską, dopuszczając się najdzikszych gwałtów i najhaniebniejszych nieprawości. Nieprzestając na tém, krzyżacy, przyswojili sobie od synowców Łokietkowych w zastaw wziętą ziemię Michałowską. Temu wszystkiemu niebył w stanie Łokietek zapobiec. Gdy po zgonie Henryka] głogowskiego, objął Wielkopolskę, buntowali się mieszczanie Poznańscy, niemczejącym Szlązakom więcéj przychylni. Podobnie Niemiec Albert wójt Krakowski, pobudził 1311 Kraków do buntu, i wciągnął do tego opata miechowitów i biskupa Muskatę. Poskromił te miasta buntownicze Łokietek, ale gdy koronacią 1319 odpra-

wia, nowe go ciosy dotknęły. Słąscy książęta przez zawiść, poddali się królom czeskim, tytułu króla Polskiego przybiérać nieprzestającym; nawet Mazowieccy uznali się być królów czeskich hołdownikami. Raz po razie, tylo przygodami nawiedzany był Łokietek!

Koronacia.

Nadzwyczajnych trzeba było usilności, aby resztę Polski ocalić i zabezpieczyć. W téj reszcie znalazł Łokietek prawdziwych synów ojczyzny i dokazał, że ta reszta Polski stała sie silniejszą aniżeli wszystkie razem księstwa Lechii. Sam z prawdziwie Polską duszą, potrafił niezmordowanym staraniem jednać wszystkich serca; potrafił przekonać tych mieszczan którzy z Niemiec przybyli, aby na ziemi Pol-

skiej Polakami się stali; potrafił przypomnić równie Małopolanom jak i Wielkopolanom i księstwom Kujawskim, że mają w braterstwie jedno państwo, i jedno królestwo składać. Tym końcem przeniósł z Gniezna korony do Krakowa, do którego wezwawszy 1319. biskupów i panów z całej Lechii czyli Polski, odbył uroczystą koronacią. Biskupi, wziąwszy go pod rękę prowadzili przed ołtarz, gdzie arcybiskup gnieźnieński obnażone barki namaścił poświęconemi olejami; przepasał go szczerbcem Bolesława, którym z pochew wyjętym uczynił Łokietek w powietrzu krzyż. Potem arcybiskup podał chorągiew, którą zwinąwszy Łokietek oddał chorążemu. Dopiero arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę bolesławowską, włożył ją na gło-

wę Łokietka, w prawą rękę dał mu berło, w lewą jabłko i poprowadził do tronu, na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb orła białego na tarczy czerwonéj, herb, który stale odtąd był herbem królestwa Polskiego. Tak tedy ujrzał naród podźwigniony majestat monarchów swojich, i pokochał Łokietka. Było to w lat prawie 300 od piérwszéj Bolesława wielkiego koronacii (od 1025 do 1319. upłynęło lat 294) a w roku 23 od niedawnéj koronacii Przemysława. Podobnie odprawiały się koronacie wszystkich królów Polskich.

Wygody domowe.

Pomimo opłakanego położenia w jakim się Polska znajdowała, nie można powiedzieć aby miała byc biédną i znędznioną, tylko w niéj ładu i

publicznego życia niedostawało, które umiał obudzić Łokietek. Ludność Polski widocznie wzrastała, liczba wsi i miast pomnożyła się i wielu Polaków szło w Litwę i na Ruś fortuny szukać. Licznych księstw stolice, podnosząc się, pociągnęły za sobą wzrost wielu innych miast. Murowano kościoły i klasztory, a w miastach i domy. Po dworach szlacheckich i znamienitszych wiejskich domach, można było widzić piece i w ścianie pomieszczone z wyprowadzoną nad dach szyją kominy, co się nie mało, do wygody, schludności, i zdrowia przyczyniło. Okna były niewielkie, ale szklanne. Szkło rozpowszechniało się. Obok dawnych drewnianych, glinianych lub metalowych kubków i baniek, stawały szklenice i butelki. Polewane gliniane naczynia, co-

raz w lepszym gatunku upowszechniały się. Do ubioru i mieszkań, więcej było potrzeba kobierców, wyborniejszego sukna i jedwabnych materyj, równie po dworach jak przez mieszczan używanych. We wszystkim, nie samo złoto i srébro świéciło, jak niegdyś za Bolesława wielkiego, ale się namnożyło różnych wygód i potrzeb, które niegdyś były zbytkiem. Widzieliście dzieci, jak się odróżniła klassa możniéjszych w przywilejach swoich, tak też u nich, odróżnił i obyczaj i ich potrzeby od reszty narodu. Na ich téż stole, za przykładem prałackich stołów, obok dawnych miodów i żytniego chleba, zastawiano wina, i pszenne bułki i ciasto. Przyprawy były korzenne, a lubo niewiele mis na stół zastawiano, rozmaiciły się potrawy, gdy kilka potraw na

jednéj bywało misie, i na jednéj razem groch i kapustę, na jednéj mieszczono, pieczoną gęś, wieprzowinę, sarninę.

Handel domowy.

Przez to że się pomnożyło wygód i potrzeb, musiał się podnieść i przemysł i handel. Rolnictwo jedno zostawało w ręku krajowców, a co do handlu i kupiectwa, tym się z cudzoziemcami a nadewszystko Niemcami i z Żydami dzielili. Jednych i drugich w Polszcze było dosyć. Jedni, to jest Niemcy, jakeście moje dzieci widziały, od niejakiego czasu napływali do Polski osiadając nadewszystko miasta, a wprowadzając do Polski prawo, obyczaj, i przemysł niemiecki. Drudzy to jest żydzi dawniéj jeszcze, z tychże Niemiec-

kich krajów do Polski przybyli. Nadewszystko w czasie wypraw krzyżowych, doznając prześladowań w Niemczech, szukali w Polszcze schronienia i w niéj przytułek znaleźli. Lud to przemyślny, i niesłychanie zabieżny. Wszędzie się między krajowców powciskał. Szkodliwym się przez lichwę dla obywateli stawał. W dobrym handlu był pomocą ale mięszał w to szacherstwo i oszukanie. Widzieć było krajowców Polaków zajętych ryczałtowym handlem zboża, soli, handlujących skurami, pędzących stada koni, trzody bydła, wieprzów, owiec. Widzić było po rynkach miast sklepy kupców stragany i kramiki przekupek, trudniących się przedażą wszelkiego rodzaju główniejszych dla ludu potrzeb; ale razem zamięszanych w to żydów, otwierających po

miastach swoje kramiki i wszelkiego rodzaju towar do odzienia i pożywienia i do wszelkich potrzeb, także przedających.

Handel z cudzoziemcami.

Cudzoziemcy zaś przywozili do Polski swoje towary, i dla ich zbycia otwierali sklepy, lub w czasie jarmarków pod namiotami sprzedawali. Z Rusi przywożono drogie futra, od południa z Grecii, z Włoch, z Węgier, przywożono, wino, kobierce jedwabne, bawełniane i innego rodzaju materie, oraz korzenie, wyborniejsze szkło, co wszystko w tamte strony z dalszych stron przybywało, karawanami po Azii krążącemi, albo okrętami rzeczypospolitych włoskich, a nadewszystko Weneckimi przez morze środziemne prze-

wożone było. Niektóre z tych towary były prosto z warsztatów i fabryk greckich lub włoskich, albo tamtych krain płodem. Z Niemiec najwięcej mały sklepikowy towar i cacka przychodziły: co równie w Polszcze wyrabiano. Z północy miasta hanzeatyckie, a nadewszystko Lubeka, dostarczały śledzi, lepszego sukna i co z niższych Niemiec wzięły, gdzie już warsztaty się podnosiły. Do tego związku hanzeatyckiego przystąpiły i Polskie miasta Kraków i Gdańsk, dla ułatwienia handlowych stosunków. Za dawnych bolesławskich czasów, kilka było dróg handlowych, teraz rozszedł się handel po licznych traktach od miasta do miasta i trakty handlowe we wszystkich przecinały się kierunkach. Gdańsk pod ów czas, stał się w Pomeranii najznamienitszem handlu

stanowiskiem. Od czasu Swiętopełka, cała Pomorska kraina, handlem moeno się zapomogła. Z tąd i żegluga na Wiśle ważniejszą się stała i nad Wisłą w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między nimi ukazywać się poczęła. Wiele zależało na ubeśpieczeniu traktów i dróg, oraz na odzyskaniu od krzyżaków bogatego Pomorza, bo krzyżacy posiadając go i dolną Wisłę trzymając, utrudzali przewóz lądowy i spław wiślany.

Porządek i prawa.

Staraniem Łokietka, drogi i trakty zabeśpieczone były, bo łotrostwa i rozboje wytępił. Już jego poprzednicy pozaprowadzali byli niektóre porządki: Łokietek uzupełnił je. Wejrzał on w bezprawia jakie z przywilejów

wynikły i w upadek prawa Polskiego. Zapowiedział tedy, że wszystkie przywileja, o tyle szanować będzie, o ile się z powszechnem zgadzają prawem. Powszechne zaś prawo było ziemskie to jest dawne Polskie, które wskrzesić przedsięwziął dla szlachty i kmieci; oraz prawo miejskie to jest niemieckie czyli teutońskie, dla mieszczan i klassy ludzi tém prawem nadanych. Uprzywilejowani tedy, są obowiązani trzymać się tych praw, a stosować do krajowego i do najwyższego królewskiego sądownictwa. Łokietek jeździł z księstwa do księstwa i zasiadał na wiecach czyli prowincionalnych zjazdach, z sędziami, i wyrokował podług prawa ziemskiego. I miejskiego prawa najwyższe wyroki, równie były przy królu. Łokietek bardzo sprawiedliwe wy-

roki wydawał. Wiele przywilejów, które były przeciwne prawu kassował, odrywał pieczęć, rozcinał pargamin, inne na miejscu tego wydawał. O te przywileja najtwardszą miał zatargę z Nankierem biskupem krakowskim. Łokietek się zapalczywością uniósł, a Nankier tknięty gniewem królewskim, opuścił Kraków i przeniósł się na biskupstwo Wrocławskie. Jednakże Łokietek duchowieństwo poważał i fundacie kościelne umocowywał. Inne jeszcze miał strapienia z powodu tych przywilejów. Chciał on aby wszyscy zarówno; jednostajnie podatek opłacali. Szlachta możniejsza i uboższa, równie i kmiecie i duchowni. Nikt się niemógł zasłonić przywilejami, wszyscy równo od łanu po 12 groszy (dzisiejszych złotych 6 i groszy 15) abo i

więcéj dawali. Duchowni tylko tego nieopłacali: widząc wszelako wielkie ojczyzny potrzeby, dobrowolnie wielkie składali pieniądze. Mógł tedy Łokietek z krzyżakami wojować.

Krzyżacy się do broni biorą.

Żeby sprawiedliwość za krzywdy od zbrojnych mnichów krzyżaków poniesioné uzyskać, udawał się Łokietek powielekroć do papieża, i papież tym zbrojnym mnichom nakazywał oddać cudzą własność. Lecz zuchwalstwo ich było bez granic, niedbali o papieża, bez wstydu i cnoty, nietroszczyli się ani o cześć ludzką ani o bojaźń bożą. Przekonany o ich bezbożności Łokietek, a widząc jak się wiążą z margrabią brandeburgskim, z królem czeskim i jak ściągali pod swój znak

krzyża, który bezbożnie znieważali, z całéj Europy rycerstwo, uzbrajał się i szukał przymierza. Litwa gnębiona od tychże krzyżaków, była dla niego najbliższym sąsiadem.

(Dokończenie w następującym Numerze.)

KSIĄŻKĄ Z CZTERECH KART.

Przypowieść S. Wincentego.

(z Piotra Skargi)

Była jedna niewiasta, która czytać nieumiała, tylko pacierz, *zdrowaś Marya, wierzę w Boga*; a jednak idąc do kościoła ustawicznie książkę nosiła, na które patrząc zawzdy się upłakała. Spytał jéj jeden: coby na tych książkach tak nabożnego czytała, prosząc aby to wiedzieć mógł, a ona rzekła: wy na moich nieumiecie, ja też na waszych czytać nieumiem. A on jéj

tak długo prosił, iż mu one książki ukazała, w których tylko cztery karty znalazł: jednę białą, drugą czerwoną, trzecią czarną, czwartą pozłocistą. Zdziwił się on człowiek i rzekł: czytać ja tu nieumiem, bo nic pisanego niemasz. A ona rzekła: ja na tej karcie białej, czytam czystość i niewinność P. Marji, i moję też którą wzięłam na chrzcie, płaczę za grzechy moje, żem swe sumienie i duszę, grzesząc pomazała. Na czerwonej, czytam o krwawem ciele Pana Jezusa, które było zakrwawione, biczowane, i krzyżowane. Na czarnej, czytam ciemności i męki potępienia, płacząc, proszę Pana Boga, aby się to i mnie nieprzydało. Na pozłocistéj, czytam rajskie roskoszy i jasności, z płaczem wzdychaiąc do nich.

RÓŻNE MYŚLI, I ZDANIA.

Zdrowie jest bogactwem mądrego. Wesołość jest zdrowiem myśli.

Młodych potrzeba nauczać; starych szanować; mądrych się radzić; a głupcom pobłażać.

Im więcej nabywamy nauk, tem więcej wzrasta nasza ciekawość.

Ludzie dzicy wcale nie są ciekawi; pędzą życie bezczynne i nigdy się nie nudzą.

Dobre wychowanie poprawić może wszelkie wady; jeżeli te w sercu źródła swego niemaią.

Rzadko dziecię uchowa się bez kary, jest to rzecz przykra, ale koniecznie potrzebna.

Daleko jest lepiej ażeby dzieci na rodziców płakały; a niżeli żeby rodzice mieli płakać na dzieci.